

## JEZUS I TRĘDOWATY

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA (MK 1, 40-45)

<sup>40</sup> Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: «Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić». <sup>41</sup> A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!» <sup>42</sup> Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. <sup>43</sup> Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, <sup>44</sup> mówiąc mu: «Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoś za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». <sup>45</sup> Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. Dlaczego przychodzę do Pana, czego od Niego oczekuję?
2. Czy zdarzyło mi się prosić Jezusa o oczyszczenie z trądu moich grzechów?
2. Które słowa Ewangelii lub inny fragment Pisma św. sprawiły we mnie wewnętrzną przemianę?

### KOMENTARZ

w. 40 *Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.*

Jedną z palestyńskich dróg kroczy tragiczna postać i woła: „nieczysty, nieczysty!” Ubiór tego człowieka jest poszarpany, włosy zmierzwiłone. Słyszając ten krzyk, wszyscy z obawy uciekają. Jego zniszczona skóra zdradza chorobę, na którą cierpi nieszczęśnik. To trędowaty, wyrzutek społeczeństwa, którego tradycja judaistyczna porównywała do martwego za życia, a ewentualne wyzdrowienie uważano za autentyczne zmartwychwstanie. Jeśli starożytny Izrael rozumiał chorobę jako karę za grzechy, jaki wielki musiał być występek będący przyczyną trądu! Człowiek trędowaty jest więc w szczególnym stopniu nieczysty, a zła sława nieczystości otacza go całkowicie, we wszystkich wymiarach – religijnym, społecznym, osobistym. Trąd dla ludzi starożytnego Bliskiego Wschodu był wielkim symbolem, wokół którego zagęszczały się różne lęki, przepisy prawne i religijne. Choroba ta była niemal podstawowym przykładem skutków grzechu, sądu Bożego i społecznej ekskomuniki.

Trędowaty wypowiada słowo wiary: *Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.* Wiara tego człowieka zwróciła uwagę Jezusa, wiara we władzę Jezusa nad jego chorobą (śmiercią) sprawiła, że Jezus zajął się nim w szczególny sposób.

w. 41 *Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: Chcę, bądź oczyszczony!*

Wyciągnięta ręka Jezusa jest znakiem boskiej władzy nad życiem człowieka. Psalmista mówi: *gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami* (Ps 104, 28), a w innym miejscu: *Gdy chodzę wśród utrapienia, Ty zapewniasz mi życie, wbrew gniewowi moich wrogów; wyciągasz swą rękę, Twoja prawica mnie wybawia* (Ps 138, 7). Jezus wyciągnawszy rękę, swoją boską mocą ogłasza: „chcę, bądź oczyszczony!”. Ten człowiek odkrył i doświadczył to, co stanowiło treść tzw. „sekretu mesjańskiego” – kim rzeczywiście jest Jezus. To nie tylko „jakaś nauka z mocą”, ale

sam Pan, który przywraca życie. Jezus jeszcze nie zdradzał swej tożsamości, bo chciał, by Jego Osoba została właściwie odebrana i przyjęta.

w. 42 *Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.*

Oto władza mesjańska. Jezus, dotykając go, przekroczył granicę, którą nakazywało Prawo, by nie mieć styczności z trędowatym. Zniwelował owo oddzielenie, jakie czyni grzech separujący człowieka od Boga, wszedł w granice śmierci i człowiek ten został przywrócony do życia. Jezus wyrwał go śmierci i oddał go życiu, także życiu społecznemu.

w. 43-44 *Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: Uważaj, nikomu nie mów, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.*

Jezus działa i naucza zgodnie z Prawem Mojżeszowym, które przyszedł On do końca wypełnić (po tym wypełnieniu, którego szczytem będzie męka i śmierć Zbawiciela, Prawo przestanie obowiązywać). Nakazuje On stanowczo (*surowo*), aby uzdrowiony trędowaty odszedł i udał się do świątyni. Celem uzdrowienia, którego dokonał Jezus, jest przywrócenie niegdyś trędowatemu możliwości modlitwy i składania ofiar w świątyni jerozolimskiej. Dla Żyda było wielkim poniżeniem nie tylko wykluczenie ze społeczności, w której wcześniej żył, ale jeszcze większym upokorzeniem był fakt, że nie mógł on praktykować swojej wiary w wymiarze kultowym (składanie ofiar Bogu Izraela). To właśnie oznaczają Słowa Jezusa: *na świadectwo dla nich*. Powrót do udziału w kulcie świątynnym tego człowieka i innych uzdrowionych z trądu oznacza, że konsekwencją tych uzdrowień jest odnowienie duchowej relacji człowieka z Bogiem.

w. 45 *Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.*

Nieposłuszeństwo – nadgorliwość – uzdrowionego spowodowało, że Jezus nie mógł już swobodnie głosić swojej nauki w synagodze w mieście. Zakończenie tego fragmentu Ewangelii przedstawia paradoksalnie wcześniejszą sytuację trędowatego: Jezus nie może jawnie wejść do miejscowości zamieszkałej przez ludzi; przebywa w miejscach pustynnych, tzn. niezamieszkałych. Jednak w odróżnieniu od trędowatego ludzie nie unikają Go, lecz zewsząd przychodzą do Niego, aby doświadczyć Jego mocy uzdrawiania ciała i duszy.

## **MEDYTACJA**

Czytając wnikliwie dzisiejszą perykopę, odkrywamy Jezusa w głębi Jego człowieczeństwa, pełnego emocji, przeżywania misji, jaką otrzymał od Ojca. Realizując tę misję Jezus spotykał się z konkretnymi uwarunkowaniami religijno-politycznymi, konkretną sytuacją ludzi, ich sposobem myślenia, wierzenia, z ich oczekiwaniami i potrzebami. Ile wysiłku musiał poświęcić, by przy pomocy roztropnej formacji pedagogicznej przygotować uczniów i lud do właściwego rozumienia swego mesjańskiego posłannictwa. Jego misja nie może sprowadzać się tylko do zaradzania potrzebom chorych, biednych czy w inny sposób cierpiących, ponieważ ostatecznie zostałaby zredukowana do wąskiego wymiaru ludzkiej egzystencji, do doczesności. Tymczasem w Jego misji chodzi o zbawienie całego człowieka, o nową naturę ludzką, o nowego człowieka, którego przeznaczeniem jest życie wieczne, nowy wymiar osobistej relacji z Bogiem. Znaki, cuda, egzorcyzmy są dane po to, by otwierać człowieka na Bożą obecność, Bożą miłość, Bożą interwencję, której celem jest wprowadzenie człowieka w rzeczywistość królestwa Bożego, w którym nie chodzi tylko o zdrowie zewnętrzne, bo ono

nie musi być oznaką panowania Boga, ale zdrowie wewnętrzne, które zawsze jest znakiem obecności Boga w sercu, a więc w całym życiu człowieka Jemu poddanego.

W praktyce duszpasterskiej czy ewangelizacyjnej często odkrywamy, jak łatwo istota misji chrześcijańskiej zostaje zawężana do działalności np. charytatywnej (podobny problem mieli apostołowie, którzy żeby modlić się i głosić słowo, ustanowili diakonów, by zajęli się działalnością charytatywną (zob. Dz 6, 1-7). Jakże trudno jest głosić ludziom naukę Chrystusa – słowo, które wzywa do wiary, rodzić ich do nowego życia. Jak niewielu jest zdolnych słuchać Słowa Bożego, a jak wielu oczekuje tylko ulżenia w cierpieniu w takim czy innym wymiarze. Ilu jest takich, którzy doświadczyli jakiejś łaski uzdrowienia fizycznego czy duchowego, a gdy przyszły kolejne doświadczenia lub próby, chwiali się w wierze. Poznanie Jezusa Mesjasza, ale Ukrzyżowanego – jak mówił św. Paweł – gwarantuje drogę ku prawdziwemu życiu: dla jednych jest On zgorszeniem, dla innych głupotą, a dla nas mocą i mądrością Bożą (por. 1 Kor 1, 22-24).